

1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 10 II 2008

Pokusa

Oba opowiadania znane są nam od czasów dzieciństwa. Adam i Ewa, nasi prarodzice, kuszeni przez szatana ulegają pokusie. Pokusa jest ogromna: osiąść wiedzę i przez to stać się równym Bogu. Pokusa podana jest przez zwodziciela w pięknej formie, jest rozkoszą dla oczu. Dlaczego zatem po nią nie sięgnąć i nie spróbować stać się Bogiem? Pokusa jest pokusą dlatego, że nie spełnia tego, co obiecuje. Oparta jest na fałszywym od samych podstaw założeniu, że stworzenie może postawić się na miejscu Stwórcy. Wszelkie takie próby kończą się tragicznie. Człowiek odwracający się od Boga zmierza ku zatraceniu, bo nie liczy się z realiami.

Na tle opowiadania z Księgi Rodzaju wsłuchujemy się w opowiadanie o kuszeniu Jezusa, opisane przez Ewangelistę Mateusza. I w nim kusiciel – szatan wystawia Jezusa na próbę. Tak pierwsze, jak i drugie opowiadanie nie jest reportażem, sprawozdaniem, w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, chociaż oba mówią nam o rzeczywistości człowieka: o tym, kim jest człowiek, gdzie są zagrożenia jego życia i gdzie jest jego zbawienie. W obu opowiadaniach pojawia się zwodziciel, kusiciel, z atrakcyjną pokusą. Adam i Ewa ulegają pokusie zwodziciela. Jezus, drugi Adam, w sposób zdecydowany, suwerenny oddala wszystkie propozycje kusiciela.

W obu opowiadaniach nie chodzi o jakąś tam pokusę, o coś, co teoretycznie i praktycznie jest dla nas bez znaczenia. Pokusa, której ulegają prarodzice, pokusy, które zdecydowania oddala Jezus, dotyczą każdego z nas, trafiają w istotę tego, kim jesteśmy. One dotyczą prawdy o nas: kim jestem?

Bóg mówi: człowieku, jesteś stworzeniem. Szatan podpowiada: człowieku, możesz być kimś innym, możesz być Bogiem. Nie licz się z nikim i niczym, wtedy staniesz się Bogiem, zajmiesz Jego miejsce! Każdy z nas staje przed wyborem, musi opowiedzieć się za Bogiem lub za szatanem. Dlatego wsłuchajmy się w oba opowiadania, oddalmy od nas obrazy, które one z sobą niosą, gdyż mogą nam one przeszkadzać w zamyśleniu.

Nie mamy do czynienia ze sprawozdaniem, chociaż opowiadanie dotyczy rzeczywistości życia Jezusa. Życie sprawdza się w odosobnieniu, dlatego Mateusz umieszcza spotkanie Jezusa z szatanem na pustyni. Pustynia jest synonimem próby i śmierci. Pustynia to nie raj, będący synonimem błogosławieństwa i pełni życia. Sytuacja Adama nie jest sytuacją Jezusa. Adam zapragnął osiąść wiedzę i moc samego Boga! Po co mu to było, kiedy był w raju? Jako że Jezus jest prawdziwym człowiekiem i solidaryzuje się z każdym z nas, my też jesteśmy tylko ludźmi. Jak każdemu z nas, tak i Jezusowi pozostaje nadzieja, że Bóg jest z Nim – i z nami, że Bóg Go – i nas nie opuści, nie pozostawi samym sobie, bo człowiek pozostawiony samemu sobie ginie. Pokusa, aby na pustyni nie zwątpić w Boga, jest ogromna, bo niebezpieczeństwo utraty życia jest przerażające, może prowadzić do obłądzenia. Dlatego człowiek próbuje na wszelkie tylko możliwe sposoby zabezpieczyć swoje życie. Kusiciel wie o tym doskonale. Dlatego próbuje Jezusa trzykrotnie: potęgą władzy, posiadania, rozkoszy:

– Potęgą władzy: osiąść wszystkie królestwa tego świata! Człowiek boi się tego, że dla innych nic nie znaczy, że oni się z nim nie liczą, że nie jest kimś, że jest tak, jak gdyby go wcale nie było: nikt go nie zauważa, a przecież jest, tylko jego istnienie nie rzuca się w oczy. Posiadanie władzy pozwala nam pokazać prawdę naszego istnienia. Ten, kto skosztował z kielicha władzy, ten łatwo nie odejmie od niego ust. Władza staje

się pragnieniem nie do zaspokojenia. Władza zmierza ku wszechwładzy. A wszechwładny jest tylko Bóg!

– Potęga posiadania: chleb jest obrazem zaspokojenia elementarnej potrzeby życia. Mieć chleb to znaczyć żyć, mieć więcej chleba – to bardziej żyć! Zrobić chleb z kamieni – to nic innego jak rozkręcić interes o na wielką skalę. Mieć tyle, żeby nie liczyć się z groszem. Iść przez sklep i kupować, kupować, kupować... Pragnienie posiadania pieniędzy jest diabelskie w tym, że jest nie do zaspokojenia. Pieniądzy jest zawsze za mało! Jeśli posiadanie posiadało mój rozum, wtedy moją głową zawładnął pieniądz. Dokładniej: to ja sam stałem się niewolnikiem pieniądza, on stał się moim bożkiem! Wszystko posiada tylko Bóg!

– Potęga rozkoszy: rozkoszą są chwile pełnego szczęścia w naszym życiu. *Chwilo, trwaj wiecznie!* Chwila ma to do siebie, że szybko mija, jest ulotna, nikt nie jest w stanie jej zatrzymać. Rozkoszy nie można zachować. Dlatego człowiek sięga po różnego rodzaju środki wprowadzającego go w inny świat, wtedy jest początek końca. Bóg tylko może zapewnić pełnię szczęścia.

Pragnienie posiadania pieniędzy, władzy, rozkoszy, pragnienie bycia bez żadnych granic! Ja chcę wszystko! Chcę być wszystkim. Ja chcę! – człowieku opamiętaj się, nie jesteś Bogiem. Wszyscy, którzy obiecują ci szczęście, raj na ziemi, są kłamcami. Człowieku, bądź sobą! Jezus kuszony przez szatana pozostaje sobą, nie daje się zwieść pięknymi obrazami. Jezus pozostaje człowiekiem, aby człowiekowi służyć swoim człowieczeństwem. On nie spadł z nieba. On się urodził jak każdy z nas. On dzielił z nami nasz ludzki los. On był najdoskonalszym, prawdziwym człowiekiem, dlatego też dał w chwili śmierci krzyżowej najbardziej ludzką odpowiedź wszystkim nieludzkim siłom, mówiąc: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego” (Łk 23,46).

Pozostają życzenia na pierwszy tydzień Wielkiego Postu: niech będzie to czas modlitewnego zamyślenia nad tym, kim jest człowiek, nad tajemnicą naszego istnienia. Niech takie zamyślenie zaprowadzi nas do Stwórcy, bo człowiek może znaleźć siebie tylko przed swoim Bogiem i Panem, do którego Jezus nauczył nas wołać: Ojcze.

ks. Jerzy Machnacz